MONITOR

Na R. P. 1771.
Nro. LI.
dnia 26. Czerwca.

- - - *Quid rides? mutato nomine de te Fabula narratur.*
Hor: Sat: L. 1. Sat. 1.

Méi Panie MONITOR.

HORACYUSZ to do Mecenaſa, ia mowię do wszyſtkich tych, ktorzy z innych ſzydzą, à przed ſwemi wyſtępkami zaſłaniaią oczy, albo z przytyczkow pożytkować nie chcą.

Będzie tego gatunku człowiek na kazaniu, żadnego słowa nie ſtoſuie

do ſiebie, owſzem śmie mowić to do Piotra, to do Pawła, nie do mnie mowiono. Pozwalam, że to mogło y do nich ſłużyć, ale ieżeli y ty ieſteś im podobny, za coż nie ſtoſuieſz bardziey y pierwiey do ſiebie? wſzak to często zwykłeś mawiać, oſobliwie gdy trzeba uczynić co bliźniemu: *Prima charitas ab ego*, pewnie chceſz, aby cię xiądz po śmierci wymienił, y palcem wytchnął? Do niego mowić, do ciebie roztrząſać y przyſtoſować należy. Będzie gdzie w kompanii, obmawiaią tam bliźnich, on ſię do tego przyczynia, à nie patrzy, że y ſam na takie obmowy, albo ieſzcze dotkliwſze zarabia; nie uważa on nic, śmiało dekretuie, iak gdyby ſam był Aniołkiem, nie poczuwa ſię do ſwey winy, ani ſię ſpodziewa, że y o nim może ieſzcze dziś ciż ſami gorzey gadać będą. Ma przykład na tym, ktorego ſam obmawia, ſłyſzy, co ſię z iego ſławą dzieie, przecież niepo-

ruſzony

ruſzony na to wſzyſtko zoſtaie. Nie buduie ſię z przykładu, o ktorym tak często mowi, że nim bardziey, niż ſłowami poprawiać należy. Daią mu rożne przytyki, on ich czy nie rozumie, czy rozumieć nie chce. Właśnie iak gdyby to do ściany, nie do niego mowiono. Inaczey ſobie tłumaczy myśl authora, do kogo innego ſtoſuie, à do ſiebie nic, właśnie iak niewiniątko, śmieie ſię, drwinkami zbywa, dopomaga kompanii, weſoły, iak gdyby kroleſtwa Niebieſkiego doſtąpił.

W każdym prawie ſtanie, y na każdym mieyſcu doſtanieſz W. M. Pan tego naſienia. Sędzia nieſprawiedliwie ſądzi, chcąc mu kto delikatnie przyciąć, powiada iaką dykteryikę, o drugim takimże Sedzim, on ſobie myśli, *tamten to był taki bardzo nieſprawiedliwy, brał wielką korrupcyą, ia uchoway Boże, nie czynię tak, wezmę tam na przykład kłowkę cukru, oko kawy, pierścioneczek, ſzpine-*

ſzpineczkę tabakiereczkę, czaſem y złota w niey trochę, po ſame wieczko &c. *Y coż to to? zwłaſzcza, że ieſzcze wprzod kilka razy mi ſię ukłonią, żebym przyiął. Trudnoż na taką proźbę, nie bydź miłoſiernym?* albo też: *on był nazbyt miłoſierny, ia tego nie czynię, drzyi ſkorę z Katolika, byleby Żyd dobrze za nią zapłacił.* Chce upomnieć przyiaciel przyiaciela, nadrabia polityką: nieznacznie daie mu przytyk, on ieźli go zrozumie, perſwaduie ſobie, iż tak kochaiący przyiaciel nie czyniłby mu tey krzywdy, muſi to bydź do kogo innego ſtoſowane. Chce kawaler Damie zganić wyſtępek, lub grymas iaki y chimerę przez politykę ſtoſuie mowę do inney, ona z nim razem tamtę gani, nie ſtoſuiąc tego do ſiebie; albo wymawia ſię ſama u ſiebie ſamey, *ia tak nie czynię*, ale ieźli co podobnego czyniſz, uważay, iako on ową rzecz podobną gani, y pomiarkuy ſama, że rzadko kiedy pobień-

dobieństwo tak się zgadza z rzeczą, do ktorey przystosowane, żeby się nic wcale nie rożniło od niey. Samo to słowo: *podobieństwo* daie to poznać.

Tak prawie każdy nie widzi nic do siebie, na kształt owego żebraka, ktory maiąc sakwy przez siebie przewieszone, co mu kto da, wszystko przed siebie kładzie, à za nim prożna torba.

Przełoż im W. M. Pan, iak nayiaśniey ten ich błąd, czy dobrowolny, czy nieuznany. Ja ten ieszcze przy końcu uwag moich wyrażam: że Krezus Krol Lidyiski kiedy się pytał *Oraculum* Delfickiego, ktorąby drogą mogł doyść szczęśliwości, odebrał odpowiedź: *si cognoveris te ipsum.*

I I.

Omnia in fructum Reip. converte.

Mći Panie MONITOR.

ZNowu zażywam teyże samey sentencyi, co y w przeszłym liście, bo też rownie iak y w tamtym

chcę

chcę z W. M. Panem z Gazet korre-ſpondować, ktore w tym czaſie choć y fałſzywe naywięcey u nas w Polſzcze popłacaią.

Przeſzłego tygodnia piſano z Rzymu, że tam Ociec Swięty uważaiąc nieſkuteczność ſwoich zakaz w względem koſte.ſwa, poſłał wartę, aby wſzyſtkich graiących bez wſzelkiey dyſtynkcyi oſob, wzięto w areſzt, co wypełniono.

Mocno mię uciesżyła ta Gazetka, ile, że wielki może y u nas ſprawić pożytek. Nie trzeba W. M. Panu wyliczać iak mocno to licho zagęściło ſię u nas, każdy Bal, ba prawie ledwie nie każde mieyſce, codziennie ztwierdzaią tę prawdę.

Gra wſzelka czyniąca uſzczerbek ſubſtancyi, ieſt to niby publiczna kradzież, tyle ſię tylko ogrywaiący drugich rożni od złodzieia, że ten ſkrycie, ten widocznie kradnie, ten przez ſwoię czynność czyni ſmutek y umartwienie ukrzywdzonemu, ten zaś iakowąś rozrywkę na czas łudzącą, tamten bez wiadomości y pozwolenia, ten zaś z rąk ſamego ukrzywdzonego odbiera.

Nie ieſtże to oſtatnia nierozſądność człowieka, z tego mieć rozrywkę, co go martwić koniecznie powinno? Czy kontentowałoby było kogo, żeby dla iego właſney rozrywki, bity bywał, albo kaleczony często, à to ieſzcze z właſnego iego rozkazu? zapewne każdy rozumny, nawet ſami gracze za nierozumnego by go oſądzili. Otoż prawie więkſzy graiących nierozſądek, gdy tak marnie tracą fortunę,

czynią

czynią krzywdę y niewygodę sobie samym, powtorem Sukcessorom swoim, potrzęcie Oyczyznie; niechże ieszcze przydadzą do tego, kłotnie y zaboystwa z tey przyczyny pochodzące; ô iakże tu wielką krzywdę czynią, nie tylko ciału, ale y duszy nieiednego, à czasem y własney!

Zmiłuy się W. M. Pan nad tym nieszczęśliwym ludzi stanem, à pomyśl, albo o wypędzeniu z kraiu tych Filutow, wydrwigroszow, albo o surowym prawie przeciw takowym czynnościom, wreszcie choćby też y rownie iak w Rzymie postąpić z Jchmościami, wszak lepsza y milsza nam powinna bydź całość publiczna, niż nienawiść takowych ludzi.

Datt. 21. Kwietnia *Patr. Kraiolubski.*

I I I.

Nec ego te facto divite pauper.

Mći Panie MONITOR.

TRudno teraz o takiego, ktoryby za każdym weyrzeniem na wyniesienie y szczęśliwość bliźniego, mogł w sercu swoim szczerze powtarzać tę sentencyą. Czynić tak, iest to u ludzi nowomodnych tłumić w sobie głos natury, ktora nic darmo nie czyni, y bydź ślepym na wszystkie fortuny igrzyska. Gdzie się podziały owe, że tak nazwę, święte czasy, ktorych iednego przyiaciela cieszyło drugiego uszczęśliwienie? Teraz choćby kto komu był naywiernieyszym przyiacielem, poty tylko nim prawdziwie będzie, poki się między nich nie wmiesza zazdrość, iak tylko ta Jeymć wkradnie się do serca, już żadnym sposobem

przy-

przyiaźń w nim bydź nie może długo. Nie dawno w pewnym mieyſcu widzieć było przyiaźń na przykład innym wyſtawiono; iak tylko w nią wkradła ſię ta Jeymć, z zadziwieniem wſzyſtkich można ſię było napatrzyć przykładney odmiany. Podźmyż do Pałacow, Dworow &c. ô moy Boże! iak tam ſię można napatrzyć w elu ſkutkow tego wyſtępku. Nie myślę tu rozſzerzać ſię bardzo, bo iuż wiele ieſt piſm w tey materyi, mam tylko honor wyrazić W. M. Panu, że ten wyſtępek, nie tylko pſuie dobrą harmonią ſpołeczności ludzkiey, ale nadto y naylepſze rządy w Rzeczach poſpolitych y Panſtwach. Na dowod tey prawdy, procz przykładu Annibala ſławnego Wodza Kartageny, niech kto chce zważy głęboko wſzyſtkie te teraźnieyſzego wieku awantury. Także to W. M. Pan milczeć będzieſz na tak wielkie pokrzywdzenia kraiowe? inaczey ia ſię po nim ſpodziewam. Za miłość Oyczyzny, dla ktorey W. M. Pan ten urząd przyiąłeś, poda mu ſkuteczne ſpoſoby do oſwobodzenia iey od tego wyſtępku. Na tey nadziei przeſtaiąc, mam honor przywieść na pamięć to ludziom takiego gatunku, że nioſąc pies w pyſku pieczenią, ſzedł po ławce przez wodę, w ktorą patrząc, widział drugiego pſa z pieczenią, zdięty zazdrością, puſzcza ſwoię pieczenią, y wſkakuie w wodę, chcąc tamtę odebrać, ale y tamtey nie doſtał, ſwoią zgubił.